Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 264 — Katowice, piątek 15-go listopada 1929. — Rok V

Oszustwo emigracyjne.

Warszawa. (AW). Urząd Emigracyjny informuje, że nadsyłane są masowo do kraju pod różnymi adresami odezwy, pisane nieortograficznie łamaną polszczyzną, w których nieznani autorzy zwracają się do osób, zamierzających wyemigrować do Brazylji, o podpisanie kontraktów, zamieszczonych na odwrotnej stronie odezw, oraz o nadsyłanie do San Paulo, skrzynka pocztowa, tytułem zaliczki 5 dolarów, wzamian zaco obiecują rzekomo dostarczyć kartę okretową, płatną ratami po przybyciu do Brazylji. Ponieważ jest to niezgodne z rzeczywistością oraz widoczna jest zła wola autorów tych odezw, obliczona na łatwowierność emigrantów, Urząd Emigracyjny ostrzega emigrantów przed podpisywaniem kontraktów oraz przed przesyłaniem pieniędzy.

Gra wojenna.

Warszawa. (AW.) We środę rozpoczęła się w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych 3-dniowa doroczna jesienna gra wojenna, w której biorą udział dowódcy poszczególnych pułków, stacjonowanych na prowincji, dowódcy dywizyj oraz szefowie sztabów. Grą wojenną kieruje marsz. Piłsudski.

Poseł egipski w Warszawie.

Warszawa. W dniu 13 listopada Hassan Nachat Pasza, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Egiptu, złożył Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku. Przy audjencji byli obecni wiceminister Spraw Zagranicznych Alfred Wysocki, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski oraz członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego Prezydenta Rzplitej. (Pat.)

Zgon siostry b. cesarza Wilhelma.

Berlin. We środę o godz. 7½ rano zmarła w Bonn siostra b. cesarza Wilhelma, ks. Schaumburg-Lippe, której niedawne małżeństwo z Rosjaninem Zubkowem wywołało w świecie tyle hałasu. (Pat.)

Drugi proces w sprawie Tuki.

Praga. Według tutejszych doniesień, sąd drugiej instancji zajmie się procesem dra Tuki w styczniu przyszłego roku.

Jak wiadomo, przeciwko wyrokowi pierwszej instancji zgłosili odwołanie zarówno obrońca Tuki, jak i prokurator. Akta sprawy, ważące półtora centnara, zostaną w tych dniach przekazane sądowi krajowemu w Bratislawie jako sądowi drugiej instancji.

Burze na wybrzeżu francuskiem.

Paryż. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy szalały nad wybrzeżem francuskiem gwałtowne burze, który wyrządziły poważne szkody. W Lille zawalił się mur budującego się gmachu. 2 osoby zostały zabite. Na wielu domach dachy zostały zerwane. Wiele statków rybackich, które nie zdołały schronić się przed burzą, zatonęło.

Minister Poczty przyjeżdża na Śląsk.

Warszawa. Dnia 18 listopada b. r. przyjeżdża do Katowic Minister Poczt i Telegrafów J. Boerner, celem dokonania inspekcji Dyrekcji Poczt i Telegrafów oraz urzędów pocztowo-telegr. Ministrowi towarzyszyć będą wiceminister Dobrowolski, sekretarz Ministr. radca dr. Godula, oraz naczelnicy kilku Wydziałów Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Niezależnie od inspekcji Dyrekcji P. i T. pan Minister przyjmować będzie w dniu 18 listopada o godz. 10—11.30 na posłuchaniu interesentów prywatnych ze sfer przemysłowo-handlowych, gospodarczych i t. p. Tego samego dnia o godz. 18—19.30 odbędzie się konferencja pana Ministra z wojewodą Grażyńskim.

Zgłoszenia na posłuchanie przyjmuje Sekretarjat Prezydjalny Dyrekcji Poczt i Telegrafów, ul. Słowackiego 11, II p. do dnia 16 listopada b. r. do godz. 13-tej.

Odjazd Pana Ministra nastąpi dnia 19 listopada b. r. wieczorem. (Pat.)

Śmiały napad na bank.

Bytom. (Tel. wł.) Dokonano tu nadzwyczaj śmiałego napadu w najruchliwszym punkcie miasta. We środę o godz. 6 po południu weszło do lokalu Górnośląskiego Banku Handlowego przy ulicy Dworcowej czterech mężczyzn i pod groźbą rewolwerów zażądało wydania pieniędzy. Ponieważ obecni w banku funkcjonarjusze schowali się pod stoły, dwóch bandytów przeskoczyło ladę i zabrało leżące na stole pieniądze. Zabrawszy następnie klucze bandyci wyszli spokojnie z banku, zamknęli drzwi na klucz i zniknęli w tłumie. Bandyci zrabowali 1000 marek i przeszło 2000 zł.

Bójki wśród studentów krakowskich.

Kraków. (AW.) We środę przed południem okolica uniwersytetu krakowskiego była widownią burzliwego zajścia między młodzieżą akademicką polską, a żydowską. Zajście sprowokowali korporanci żydowscy we wtorek wieczorem, rzucając pod adresem studentów-medyków prowokujące słowa: „Patrzcie, jacy polscy patrjoci." Doszło do bójki, podczas której żydzi dotkliwie pobili jednego z medyków.

We środę przed południem rozegrał się epilog zajścia, które zakończyło się pobiciem akademika żydowskiego Jana Rapaporta. Zajście ściągnęło tłumy akademików oraz przechodniów. Interwenjowała policja piesza i konna. Dzięki taktowi komisarza policji awantura została wkrótce zlikwidowana.

Wśród akademików daje się zauważyć silne podniecenie. Na wieczór medycy zwołali wiec studentów-medyków, na czwartek zwołano wiec ogólno-akademicki. Ponieważ zajście rozegrało się poza murami uniwersytetu, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dotychczas nie interweniował. Policja wydała oficjalny komunikat, w którym zaznaczono, że zajście zostało wywołane bezczelną prowokacją studentów żydowskich.

Druga konferencja haska 7 grudnia.

Paryż. „Le Matin" donosi, iż druga międzynarodowa konferencja w Hadze wyznaczona została w zasadzie na dzień 7 grudnia, przyczem dodaje, iż ostatnie rozmowy pomiędzy Briandem a Hoeschem wykazały, iż data ewakuacji nie może stać się przedmiotem nieporozumienia. Władze francuskie sądzą, iż w ciągu sześciu pierwszych miesięcy roku mieć będą dość czasu na wycofanie oddziałów z trzeciej strefy okupacyjnej. (Pat.)

Locarno śródziemnomorskie.

Berlin. Prasa londyńska podaje pogłoskę, według której sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erik Drummond przedłożyć ma Hendersonowi plan zawarcia Locarna śródziemnomorskiego. Według tego planu Anglja zagwarantowaćby miała Francji i Włochom pomoc na morzu na wypadek, gdyby jedno z tych mocarstw zaatakowane zostało przez drugie.

(Redakcja P. A. T. nie otrzymała z innego źródła potwierdzenia tych pogłosek).

Centrowcy przeciwko umowie z Polską.

Berlin. Jak donosi „Germania", odbyły się obrady frakcji centrowej parlamentu, na których omawiano również ugodę finansowo-likwidacyjną między Polską a Niemcami. Przeciwko zawartej ostatnio umowie likwidacyjnej, wyrażano ze wszystkich stron poważne zastrzeżenia, podkreślając, iż zarówno treść jej, jak i pośpieszny tryb zawarcia, nie odpowiadają względom polityki narodowościowej.

W dyskusji, jak informuje „Dtsch. Allgemeine Zeitung", krytykowano przedewszystkiem niewystarczający charakter rekompensat ze strony Polski. Dziennik zaznacza, że frakcja centrowa będzie prawdopodobnie silnie się opierała ratyfikacji umowy likwidacyjnej. (Pat.)

Plany nacjonalistów niemieckich.

Były niemiecki minister wyżywienia, Schiele, a obecnie kierownik Landbundu, jest jednym z tych nacjonalistów, którzy stoją na czele akcji, skierowanej przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską. Akcja ta idzie w tym kierunku, by za wszelką cenę nie dopuścić do traktatu, który stanowić będzie etap na drodze do wyrównania przeciwieństw i nawiązania normalnych stosunków polsko-niemieckich.

Celem nacjonalistów jest odebranie Polsce terenów, przyznanych jej traktatem wersalskim. Ponieważ wiedzą oni, że mrzonką jest żądanie rewizji granic na drodze pokojowej, jak to sobie wyobrażają socjaliści niemieccy i co niejednokrotnie podkreślił także Stresemann, bo Polacy nigdy nie zgodzą się dobrowolnie na oddanie części terytorjum swego państwa, więc przygotowują się na dojście siłą do tego celu. Starają się oni wywołać w narodzie odpowiednie nastroje, aby na dane hasło cały naród niemiecki ruszył do walki o „rdzennie niemieckie" prowincje.

Gdyby traktat handlowy doszedł do skutku i zaczęło się normalne współżycie, wówczas niewątpliwie poprawiłyby się warunki bytu szerokich warstw ludności w Niemczech. Niemcy przekonaliby się, że nie potrzeba im prowincyj polskich. Widzieliby też, że los Niemców, mieszkających w Polsce, nie jest znów tak straszny, jak im opowiadano. Przekonaliby się naocznie, że korytarz gdański nie stanowi żadnej przeszkody dla normalnego życia Prus Wschodnich. Jednem słowem nie byłoby żadnego powodu do wdawania się w awanturę wojenną i narażania na niebezpieczeństwo względnie znośnego bytu w zamian za wątpliwy wynik wojny.

W tych warunkach nacjonaliści musieliby zrezygnować ze swych planów, co równałoby się ich śmierci moralnej. Ich egzystencja oparta jest bowiem tylko na zaborczości, na żywieniu się cudzym kosztem i kończy się z chwilą, gdy trzeba żyć z pracy rąk własnych.

Traktat handlowy, regulujący i stabilizujący stosunki polsko-niemieckie, jest początkiem zaniku nacjonalizmu. Wytężają więc nacjonaliści wszystkie siły, by do niego nie dopuścić. Najpodatniejszym terenem dla ich agitacji są rolnicy. Wiadomo, że rolnik słusznie, czy nie słusznie, zawsze jest niezadowolony. Albo świeci słońce wówczas, gdy chciałby mieć deszcz, albo pada deszcz, gdy powinna być pogoda, gdy ziarno obrodziło, to słomy jest zamało, gdy słomy dużo, to ziarna jest mało. A gdy wreszcie wszystko dobrze się obrodziło, to ceny są niskie.

Te nastroje rolników, tem więcej w obecnym czasie wielkich ciężarów, jakimi obarczone jest rolnictwo, wyzyskują sprytnie nacjonaliści, a na ich czele był minister Rzeszy Schiele. Wmawiają oni w rolników, że gdy traktat handowy z Polską dojdzie do skutku, wówczas Polska zaleje Niem-

cy zbożem, świniami, bydłem i wówczas ceny na wszystkie produkty rolnicze gwałtownie spadną, a rolnictwo popadnie w ruinę. W tem twierdzeniu jest nieco prawdy. Przywóz produktów rolnych, których cena jest w Polsce nieco niższa, aniżeli w Niemczech, wpłynie trochę na obniżenie cen. Ale znowu nie w takim stopniu, jak to przedstawiają nacjonaliści. Przytem Polska nie będzie mogła przywozić nieograniczonej ilości swych produktów po pierwsze dlatego, że sama tak wiele nie produkuje, by mogła zalać rynek niemiecki, a powtóre w traktacie będzie ściśle określona ilość, jaką przywieźć będzie można.

Natomiast nacjonaliści przemilczają celowo tę okoliczność, że traktat handlowy wpłynie na ożywienie produkcji przemysłowej, co spowoduje jej potanienie, wobec czego rolnik taniej będzie kupował to czego potrzebuje. Że dalej zmniejszy się ilość bezrobotnych, przez co zmniejszą się także dla rolnika ciężary socjalne. Że jednem słowem ożywione tempo pracy wpłynie na wzrost ogólnego dobrobytu, który korzystnie odbije się też na rolniku, chociażby we formie taniego i wygodnego kredytu.

Te wszystkie dodatnie strony traktatu przemilczają nacjonaliści, a wysuwają na pierwszy plan ujemne, by poruszyć masy rolnicze do protestu i wywrzeć przez to nacisk na rząd. Akcja ta jest jedną tylko częścią planu, mającego na celu popchnięcia Niemiec do działań wojennych, do których czynione są przygotowania także w innych dziedzinach. Ujawnił to w jednym z artykułów generał francuski, Fonville. Na podstawie cyfr budżetu Rzeszy dochodzi on do wniosku, że Niemcy fabrykują od r. 1926 zamiast dozwolonych dziesięciu tysięcy, 54 tysiące karabinów, zamiast 200 karabinów maszynowych, cztery tysiące itd. W obecnej chwili zatem są Niemcy w stanie uzbroić 42 dywizje.

W oświetleniu cyfr podanych przez generała Fouville, agitacja sfer nacjonalistycznych nabiera cech bardzo niepokojących. Trudno przypuścić, by dla rządu niemieckiego, na którego czele stoi socjalista, zdecydowawszy się wreszcie na pchnięcie rokowań z Polską z martwego punktu, na jakim utrzymywał go poprzedni kierownik delegacji, dr. Hermes, mąż zaufania p. Schielego, akcja ta była pożądana. W takim jednak razie rzeczą rządu jest rozproszyć wątpliwości, jakie muszą się nasuwać i nie ograniczać się jedynie do wygłaszania mów, zapewniających o dobrej jego woli. Należy powstrzymać akcję Schielego środkami, jakie rząd ma do dyspozycji, przedewszystkiem zaś przez zaniechanie dalszego subwencjonowania nacjonalistów-agrarjuszów, wyłudzających miljony pod pozorem ratowania zagrożonych kresów.

Jak długo akcja nacjonalistyczna przeciwko porozumieniu z Polską nie będzie hamowana przez rząd i społeczeństwo, tak długo wszelkie próby porozumienia będą bezcelowe. Społeczeństwo polskie może zdecydować się na ponoszenie ofiar tylko wówczas, jeśli Niemcy wyrzekną się wszelkich wrogich dążeń.

Przegląd polityczny

Demonstracja ewangelików niemieckich.

Niemcy w Województwie stale zapewniają, że nie żywią wrogich uczuć względem Państwa Polskiego i dlatego mają prawo żądać takiego samego traktowania ich, jak innych obywateli. Jak ta rzekoma lojalność ich wygląda, wiemy choćby z lektury pism niemieckich, które wprawdzie z obawy przed następstwami nie występują wprost wrogo przeciwko Państwu, ale przy każdej sposobności starają się podkreślać słabe jego strony, a wszystko, co dzieje się w Niemczech, malować w jak najbardziej różowych kolorach.

Tolerancja władz i społeczeństwa ośmieliła Niemców do tego stopnia, że pozwolili sobie na akt, demaskujący prawdziwe ich oblicze. Oto w rocznicę niepodległości odbyły się w kościołach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa, a także w polskich kościołach ewangielickich. Jedynie ewangielicy Niemcy stanowili wyjątek. W ich kościołach bowiem na zarządzenie głównego pastora, nabożeństwa się nie odbyły. Organ Niemców „Kattowitzer Ztg.“ stara się usprawiedliwić ten krok zajściem, jakie miało miejsce swego czasu w Pszczynie, wynikiem którego było skazanie organisty tamtejszego kościoła na miesiąc więzienia za odmówienie odegrania hymnu państwowego.

Postępowanie Niemców ewangielików jest i pozostanie zaprzeczeniem ich zapewnień o lojalności wobec Państwa. Z tego faktu powinno społeczeństwo polskie wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę na okoliczność, że prezesem Volksbundu jest ks. Pszczyński, ewangielik. Jest to młodzieniec, nie mający własnego zdania, któremu ojciec kazał pozostać w Polsce i przyjąć polskie obywatelstwo tylko dlatego, by ocalić olbrzymie dobra przed ewentualną likwidacją. Sam ojciec wolał pozostać w swych dobrach pod Waldenburgiem. Stamtąd kieruje on za pośrednictwem skrajnego nacjonalisty, generalnego dyrektora Nassego każdym krokiem swego syna, a przez niego Volksbundem i postępowaniem Niemców w Województwie. Za czyny ich w pierwszej linji odpowiedzialnym być powinien młody książę Pszczyński.

Żydowski komunizm.

W związku z zamierzonemi wystąpieniami komunistycznemi z okazji 12-letniej rocznicy rewolucji bolszewickiej aresztowały władze śledcze w Krakowie komunistów N. Ettingera, Reginę Wajsbart, Salę Gotlib, Abrahama Wertmana. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy wymienieni z kilkunastoma transparentami komunistycznymi ruszyli na miasto celem ich rozplakatowania. Aresztowano następnie Ditla Wajsbarta, Maurycego Holzerfarsa, Ungera w chwili, gdy rozdawali odezwy komunistyczne uczniom szkoły dokształcającej. Aresztowanych odstawiono do Sądu Okręgowego.

Nazwiska aresztowanych potwierdzają dawno znaną prawdę, że ruchem komunistycznym kierują sami żydzi. Ruch ten nie powinien właściwie nazywać się komunizmem, lecz żydowizmem.

Zmiany w rządzie niemieckim.

Jak donosiliśmy, prezydent Hindenburg zamianował na wniosek kanclerza Müllera ministrem spraw zagranicznych na miejsce zmarłego Stresemanna, dra Curtiusa, który pełnił zastępczo te obowiązki. Na miejsce zaś Curtiusa ministrem spraw gospodarczych zamianowany został profesor Mokenhauer, również członek niemieckiej partji ludowej.

Następca ministra Stresemanna, dr. Curtius, urodził się w roku 1877 w Duisburgu i jest z zawodu adwokatem. Po raz pierwszy wszedł on do rządu niemieckiego w r. 1926, jako minister gospodarczy w drugim gabinecie Lutera. Dr. Curtius należał do najbliższych towarzyszy partyjnych, a także i przyjaciół osobistych zmarłego ministra Stresemanna. Podobnie, jak zmarły Stresemann, min. Curtius w łonie swego własnego stronnictwa ma do przezwyciężenia poważne trudności, jakie gotuje mu prawe skrzydło niemieckiej partji ludowej, t. zw. skrzydło ciężkiego przemysłu.

Swą działalność na polu polityki zagranicznej rozpoczął min. Curtius czynnym udziałem w konferencji haskiej. Należy mieć nadzieję, że na stanowisku ministra spraw zagranicznych p. Curtius z powodzeniem będzie kontynuował politykę zbliżenia gospodarczego do Polski, którą zapoczątkował jego poprzednik min. Stresemann, którego ostatnią czynnością urzędową było podpisanie dokumentu, otwierającego nową i prawdopodobnie ostatnią już fazę w rokowaniach o traktat handlowy z Polską.

Prof. Paweł Moldenhauer jest profesorem ekonomji społecznej na uniwersytecie w Kolonji i specjalistą prawa ubezpieczeniowego. Wybór profesora Moldenhauera, który jest również członkiem parlamentu na stanowisko ministra gospodarczego, jest wynikiem tendencji niemieckiej partji ludowej do reformy obecnego ubezpieczenia społecznego w myśl postulatów przemysłowców. W tej dziedzinie daje się zauważyć przemożny wpływ ministra pracy socjalisty p. Wissela. Uzupełnienie gabinetu prof. Moldenhauerem ma zatem na celu zrównoważenie tych wpływów socjalistycznych w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Wojownicza Rosja.

Bolszewicy obchodzili uroczyście dwunastą rocznicę rewolucji. Odbyła się także parada wojskowa, podczas której naczelny wódz Woroszyłow, wygłosił mowę, bardzo wojowniczą. Zaznaczył on, że wznowienie stosunków dyplomatycznych z Anglją nie zmienia wcale dotychczasowej sytuacji. Chociaż bowiem Anglją rządzą socjaliści, to jednak idą oni na pasku burżuazji, która mobilizuje cały świat przeciwko bolszewikom. Rosja jest otoczona zewsząd wrogami. Poza plecami Chin stoją Anglicy i inne państwa, pchający Chiny do wojny z Rosją. Bolszewicy posiadają wiele cierpliwości. Ale ta cierpliwość raz się skończy, a wtedy odeprą oni wszelkie ataki. Do obrony jest Rosja przygotowana, a armja rosyjska jest z roku na rok coraz lepsza.

SELMA LAGERLÖF.

Rzeczywistość.

Gość wigilijny. V

— Co się stało? — zapytał.

— To jedynie, że Ruster powrócił i podjął się uczyć nasze dzieci.

— Ty to uczyniłaś? — rzekł cichym głosem. — Ty to uczyniłaś? Ale czy przyrzekł, że...

— Nie, nic nie przyrzekał; lecz przekona się, iż wystrzegać się należy wielu rzeczy, gdy trzeba codziennie spotykać się ze wzrokiem dzieci. Gdyby nie Boże Narodzenie, byłabym wahała się, lub może cofnęła się. Ale kiedy Bóg nie lękał się pozostawić swe małe dziecko, swego własnego syna wśród nas, grzeszników, sądzę, że i ja mogę dać moim własnym dzieciom sposobność zbawienia jednej duszy.

Liliekrona nic nie odpowiedział; ale wszystkie zmarszczki na jego twarzy ściągnęły się i zadrżały. Skłonił się przed żoną, wziął jej rękę i pobożnie ją ucałował. Potem zawołał:

— Wszystkie dzieci przyjdą ucałować rękę matki.

I wesołe Boże Narodzenie spędzono w domu Liliekronów.

Na Winecie. VI

Młody kapitan Ryszard pisywał codziennie listy do żony swej, podczas podróży, jaką odbywał z New-Yorku do Wisby. Nie spodziewał się jednakże, że będzie mógł wysyłać je pocztą: nie łatwo nadarzyć się mogła podobna sposobność. Pisywał, by obcować z tą, którą kochał ponad wszystko. Skoro tylko list był skończony, kładł go do koperty i adresował: Pani Anna Oberg, Wisby. Następnie zamykał go w szkatułce z białej blachy, przez którą nie przeniknie ani jedna kropla wody, chociażby spoczywała latami na dnie morza. Nazwa okrętu Wineta i miejsce pochodzenia Wisby, wyryte na niej niezmazalnie.

Na pokładzie statku nie zachowuje się nigdy za wiele ostrożności. Kapitan Ryszard nie miał bynajmniej na myśli, by listy jego stać się miały igraszką fal i wiatrów. Spodziewał się doręczyć je osobiście ładnej swej żonie. Usiądzie obok niej, gdy je ona czytać będzie. I za każdem miłem słowem, napisanem o niej, uściska ją.

Ktokolwiek zna choć trochę młode to małżeństwo, wyobrazi sobie bez trudu, co zawierały te listy, dużo szczegółów o pogodzie i kierunku wiatrów; ale jeszcze więcej miłości i tkliwych wspomnień. Mówił w nich niewątpliwie o wieczorze, w którym widzieli się po raz pierwszy.

— Czy pamiętasz, iż tego wieczoru, zdawałoby się, że boska potęga wszystko ułożyła? Wezwany depeszą przybyłem do wyspy, gdzie miałem dostać dowództwo okrętu. Ułożywszy się z właścicielem statku, wałęsałem się wzdłuż ulic, bez celu. Przypominam sobie jak wydało mi się to idjotycznem, że nazwano mój statek trzy-masztowy Winetą, ponieważ Wineta jest to miasto zatopione, miasto na dnie morza. Nie była to zachęcająca nazwa dla statku. Mieszkańcy Wisby lepiejby uczynili, zowiąc Winetą stare swe gniazdo sowie. Wisby bowiem tak wygląda, jak gdyby drzemało pod wodą od lat tysięcy.

Wrażenia, odniesione tego wieczoru przez kapitana Ryszarda były tak silne, że często do nich powracał. Łatwo zatem odgadnąć, w jaki sposób wspominał o nich w swych listach. „Błąkałem się, wydawało mi się, że marzę — pisał. — Wszystko było dokoła mnie martwe, ja sam tylko żyłem. Szedłem wzdłuż starego szańca i przyglądałem się małym domom zaczarowanym i ogrodom zaczarowanym, kryjącym się w jego cieniu. I myślałem: Czy znajdują się tam również i zaczarowane księżniczki? W tejże chwili zbliżyła się do mnie kobieta. Była tak stara, zgięta, zgarbiona, wyschnięta i pomarszczona, oczy jej były tak czerwone i krwawe, że nigdy nie widziałem nic równie zgrzybiałego. Poprosiła mnie o jałmużnę: mówiła, że żyje na ziemi lat dziewięćdziesiąt i że teraz ziemia ma jej dosyć i nie chce jej już żywić. Osłabienie staruszki było tak wielkie, iż doszła, utykając, do jednego z domów i oparła się o mur, by nie upaść. Otworzyłem pugilares, lecz znajdowały się w nim tylko banknoty pięćdziesięcio-frankowe. Powiedziałem żebraczce, by czekała i poszedłem szukać monety. Ale gdy wróciłem, już nie było starej kobiety. Zamieniła się w piękną i zachwycającą młodą dziewczynę, o delikatnych, zwichrzonych włosach, opadających na czoło, drobnej milutkiej twarzyczce, powiedziałbym niebezpiecznej, oczach pełnych filuterji i ustach dziecka dwuletniego. „Ach! — rzekłem do siebie — wiedziałem, że tu są czary.“ I dodałem głośno: „Oto najpiękniejsza przemiana, jaką widziałem w życiu. Znajduję, iż powinnaby pani zawsze pokazywać się w tej postaci.“

Na twarzy młodej panny odmalowało się zdziwienie i zapytała, czy to ja obiecałem jałmużnę starej kobiecie. Dodała, że mieszka z matką w sąsiednim domu, a ponieważ spostrzegły, że staruszka słania się z głodu i znużenia, zaproponowały jej, by weszła do ich kuchni. Ale stara kobieta powiedziała im, że czekała na jednego pana, który obiecał dać jej kilka groszy. „Wejdźcie, mimo to, — rzekła do niej młoda dziewczyna — zaczekam na niego na waszem miejscu.“ (Ciąg dalszy nast.)

Termin nowego plebiscytu w Niemczech.

Berlin. „Boersen Kurrier“ donosi ze źródeł wiarygodnych, iż plebiscyt w sprawie projektu ustawy przeciw planowi Younga odbędzie się prawdopodobnie dopiero 22 grudnia. Na odroczenie terminu plebiscytu wpłynąć miał wzgląd na to, iż miarodajni politycy i mężowie stanu niemieccy, których obecność wymagana będzie przy przygotowaniach do plebiscytu, prawdopodobnie przed połową grudnia nie będą mogli powrócić z Hagi do Berlina.

Koloniści niemieccy opuszczają Rosję.

Berlin. Cała prasa niemiecka ogłasza odezwy niemieckiego Czerwonego Krzyża i towarzystw humanitarnych, wzywającą społeczeństwo niemieckie do śpieszenia z pomocą finansową kolonistom niemieckim, którzy masowo reemigrują z Rosji sowieckiej. We czwartek odbędzie się narada przywódców partyj przy udziale kilku ministrów, której celem będzie zajęcie się osiedleniem części reemigrantów niemieckich na pograniczu wschodniem w ramach programu kolonizacji niemieckiej na wschodzie. Poza tem omawiana ma być możliwość przyjęcia na zimę jak największej części reemigrantów niemieckich, zanim będą oni mogli wyjechać do Kanady.

Według ostatnich wiadomości w obozach koncentracyjnych pod Moskwą, biwakuje około 13.000 reemigrantów niemieckich a w tem 10 tys. mennonitów, reszta zaś katolicy i protestanci. Prasa niemiecka protestuje energicznie przeciw stanowisku sowietów, które czynią wiele trudności przy uzyskiwaniu paszportów na wyjazd. (Pat.)

Agitacja przeciwko traktatowi z Polską.

Berlin. Cały szereg prawicowych organizacyj, jak Landbund i Ostmarkenverein, w uchwalonych rezolucjach występują przeciw zawarciu traktatu handlowego z Polską, opartego na klauzuli największego uprzywilejowania, gdyż zdaniem tych organizacyj wpłynie on katastrofalnie na stan rolnictwa niemieckiego. (Pat.)

Starcie robotników z bojówką austrjacką.

Wiedeń. (AW.) Obchód święta państwowego przeszedł naogół spokojnie. Jedynie w okolicy Wiener Neustadt doszło do wielkiej bójki pomiędzy członkami Heimwehry a wracającymi z powodu w Wiener Neustadt robotnikami. W ciągu trwania bójki padło kilka strzałów. Jeden z robotników został zabity.

Zajście to wywołało ogromne wzburzenie wśród robotników w Wiener Neustadt. Na skutek tego zajścia doszło w kilku fabrykach do wielkich demonstracyj. Robotnicy wysłali do Starostwa delegację, która domagała się skuteczniejszej ochrony ludności przed atakami Heimwehry.

Nieudany atak socjalistów na rząd francuski.

Paryż. Izba Deputowanych rozpoczęła dyskusję nad budżetem. Socjaliści domagali się odesłania pierwszego paragrafu projektu budżetowego zpowrotem do ministerstwa finansów w celu zamanifestowania w ten sposób konieczności rozpatrzenia sytuacji drobnych rentjerów, którzy wpłacili kapitały w złocie, a pobierają renty w minimalnej wysokości.

Minister Cheron zaznaczył, że rząd będzie w dalszym ciągu starał się o poprawę losu drobnych rentjerów w ramach budżetu. Premjer Tardieu, sprzeciwiając się odesłaniu pierwszego paragrafu, postawił kwestję zaufania.

Izba odrzuciła wniosek socjalistyczny w sprawie odesłania wspomnianego paragrafu 316 głosami przeciw 256. (Pat.)

Litwa i Ukraina.

Kowno. B. minister spraw zagranicznych dr. Purickis, członek stowarzyszenia litewsko-ukraińskiego sojuszu, wygłosił przez radjo odczyt na temat „Litwini i Ukraińcy, w którym powiedział m. in.:

„Nam małemu państwu bardzo wiele zależy na tem, abyśmy mieli przyjaciół. Dziś bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie, kogo mamy za przyjaciela. Sąsiedzi nasi, Związek sowiecki, Niemcy i Polska mają, jak przekonaliśmy się, w stosunku do nas zamiary imperjalistyczne, dlatego też z państwami temi nie może nas łączyć przyjaźń.

Istnieje naród, który jeżeli nie dziś, to jutro odzyska niezależność a z którym utrzymanie przyjaźni nie będzie przedstawiało dla nas niebezpieczeństwa. Chodzi tu o Ukraińców. Jeżeli nie będzie wolnej Ukrainy, nie będzie także niepodległej Litwy. W każdym razie niepodległość Litwy będzie narażona na wielkie niebezpieczeństwo.

Neutralność okrętów z żywnością.

Londyn. (AW.) Propozycja prezydenta Hoovera, aby w czasie wojny okręty, wiozące żywność, zażywały takiej samej opieki jak okręty szpitalne, jest przedmiotem szczegółowych dyskusyj całej prasy angielskiej. „Manchester Guardian“ stwierdza, że propozycja ta odpowiada głównym dążeniom Anglji. Natomiast „Daily Telegraph“ wskazuje na rozmaite trudności, które mogą się wyłonić wskutek tego, że pewne środki żywności, jak n. p. tłuszcze, używane są również przy fabrykacji amunicji.

Nowe zajścia w Palestynie.

Jerozolima. Pięciu Arabów, uzbrojonych w rewolwery i noże, napadło we wtorek wieczorem na powracającą do domu parę żydowską. Kobieta zabita została na miejscu, mężczyzna zaś jest ciężko poraniony.

Wiedeń. (AW.) Z Jerozolimy donoszą, że napady band arabskich na osiedlą żydowskie trwają w dalszym ciągu. W samej Jerozolimie banda Arabów dokonała zbrojnego napadu na żydów. Onegdaj Arabowie zabili znanego okulistę dra Ticho, pochodzącego z Wiednia.

SPORT.

Suchy kurs narciarski.

Śląski Klub Narciarski w Katowicach urządzi w przyszłych dniach suchy kurs narciarski dla zapoznania się początkujących ze sprzętem narciarskim i z zasadami jazdy na nartach. Część teoretyczna odbywać się będzie przypuszczalnie we wtorki, a część praktyczna we czwartki, i to w czasie od godz. 18 do 20 na jednej z sali gimnastycznych w Katowicach. Kursy są wolne od opłaty i to dla udostępnienia ich najszerszemu ogółowi. Nikt nie powinien rozpoczynać jazdy na nartach, jeżeli nie uczestniczył w suchym kursie. Szczegóły zostaną w najbliższych dniach podane w dziale sportowym do wiadomości czytelników, zaś członkom Śląskiego Klubu Narciarskiego zostaną zakomunikowane okólnikiem.

Z całego świata.

Kolumb nie był Portugalczykiem, tylko Włochem.

Od dawna już toczący się spór o przynależność narodową Krzystofa Kolumba, śmiałego odkrywcy Ameryki, został ostatecznie załatwiony w całkiem niespodziewany sposób. Oto włoski uczony Cretti znalazł w bibljotece watykańskiej dokument, z którego wynika, iż Krzysztof Kolumb wyruszył na swoją wyprawę odkrywczą z polecenia królestwa Kastylji i Leonu, oraz że był bezwarunkowo włoskiego pochodzenia. Dokument ten pochodzi z 16 wieku. Jako miejsce urodzenia Kolumba jest podane Cogoleto w pobliżu Genui, zaś przodkowie Kolumba pochodzili z Savony, a więc również z prowincji ligurýjskiej.

Co do wyprawy samej Kolumba znajduje się w dokumencie następujące zdanie: „Krzysztof z Cogoleto przebył w r. 1492 w odważny sposób morze i szukając Indyj, odkrył nowy ląd dla króla Hiszpanji“.

Dokument ten, w którego prawdziwość trudno wątpić, nosi ten sam herb, co dekret królewski Ferdynanda i Izabeli Kastylijskiej, którym został Kolumb wyniesiony do stanu szlacheckiego. Znaleziono go w kodeksie, który od 200 lat spoczywa w oddziale rękopisów bibljoteki watykańskiej, a którego treścią jest historja i herby starych rodzin liguryjskich. Kodeks wchodził w skład bibljoteki królowej Krystyny szwedzkiej i przeszedł w drodze testamentu na kardynała Decio Azzolini. Po śmierci tego kardynała nabył papież Aleksander VIII bibljotekę od jego spadkobierców i w ten sposób dostał się kodeks w posiadanie Watykanu.

Mauzoleum Taj Mahal.

Wspaniałe, wzniosłe, przepiękne, „sen na jawie“, „zamek powietrzny, ściągnięty na ziemię“ — oto słowa, któremi starano się określić Taj Mahal, najpiękniejsze mauzoleum na ziemi. W samej rzeczy żaden język nie da należytego wyobrażenia o orjentalnym splendorze tej nadzwyczajnej struktury. Trzeba ją obejrzeć na własne oczy.

Powiedziano, że Mangołowie „projektowali jak Tytani, a wykończali jak jubilerzy“. Taj, najwyższy wyraz sztuki mongolskiej jest dobrą ilustracją tego twierdzenia.

Taj Mahal zbudował dla swej ukochanej żony, Muntaz Mahal, w siedemnastym wieku cesarz Shah Jahan. Leży on półtora kilometra na wschód od starożytnego miasta indyjskiego, Agry.

Wieść głosi, że przy budowie tego cudu pracowało 20 000 ludzi przez 22 lata. Przypuszczalny koszt robót oceniają znawcy na 10 do 50 miljonów dolarów.

Mauzoleum ma kształt 8-mio kątny. Wysokość — przeszło 20 metrów. Boki mierzą 40 metr. Wierzch jest ukoronowany wspaniałą kopułą 37 metrów wysokości, tak, że całkowita wysokość budowli wynosi 58 metrów. Na każdym z czterech rogów znajduje się oprócz tego mała kopułka. Z marmurowego tarasu, który otacza Taj, wystrzeliwują śliczne, cylindryczne minarety wysokości 40 i pół metra.

Dekoracje wewnętrzne odznaczają się nieporównanym przepychem; poszczególne ozdoby architektoniczne są wykonane z drogich kamieni cudownej piękności. Powiązane w wianuszki, girlandy, zwoje i esy floresy — doskonałe w rysunku i czarodziejskie w kolorze — tworzą najpiękniejsze i najcenniejsze ornamentacje, jakie kiedykolwiek stosowano w architekturze.

Naokoło łuków portali i okien, na ścianach i korytarzach, widnieją napisy z Koranu, ułożone mozajkowo z pięknych liter z czarnego marmuru. Cała budowla tchnie z każdego szczegółu skończoną doskonałością.

Taj Mahal robi poważne i uroczyste wrażenie nawet na najmniej wrażliwych osobach i zdarzało się, że ludzie, wchodząc do środka, wybuchali nagle płaczem.

Koszta podróży do innych planet.

W gazecie, poświęconej wyłącznie sprawom lotnictwa, podano tych dni następujące obliczenie kosztów dostania się na inne planety za pomocą statku pędzonego rakietami. Najkrótsza, bo trwająca zaledwie pięć dni wycieczka na księżyc i z powrotem kosztowałaby 6¾ miljona złotych, także sama wycieczka, połączona z lądowaniem na srebrnym globie, kosztowałaby znacznie więcej, bo aż 10 milj. złotych. — Bez porównania droższe byłyby dalsze podróże międzyplanetarne. Podróż na Wenerę kosztowałaby 44½ milj. zł i trwałaby bądź co bądź prawie dwa lata, bo 680 dni; podróż na Marsa trwałaby 960 dni i kosztowałaby 103 milj. zł; podróż na Jowisza trwałaby 1200 dni i kosztowałaby 890 milj. zł. Najkosztowniejsza byłaby „podróż okrężna“: Ziemia — Mars — Wenus — Ziemia, — trwałaby ona 1580 dni i kosztowałaby okrągło miljard zł. Podający te cyfry inżynier sądzi, że przy pewnych udoskonaleniach w systemie rakiet koszta podróży międzyplanetarnych udałoby się poważnie zmniejszyć. Że te podróże są możliwe niedalekiej przyszłości, o tem zdaje się ów inżynier wcale nie wątpić.

Ciekawe naukowe doświadczenia.

Gorąco zdaje się nie mieć granic, bo n. p. stwierdzono, że we wnętrzu niektórych gwiazd ustawicznie się coś gotuje i stąd panuje tam gorąco o kilka miljonów stopni, tak że brak wprost sposobu do zmierzenia tego ciepła. Inaczej ma się sprawa z zimnem. W tym względzie niejednokrotnie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że nie można sobie wcale wystawić, aby mogło istnieć zimno poniżej 273 stopni. Otóż już od dość dawna usiłowano w sztuczny sposób wytworzyć takie największe zimno, aby się przekonać, jak ono oddziaływa na różne gazy. Najsłynniejszy w tym kierunku zakład naukowy, jaki istnieje w Holandji, potrafił już wytworzyć zimno dochodzące zrazu do 260, a potem do 270 stopni wedle termometru Celsiusa, ale tej małej różnicy, jaka istniała jeszcze między najwyższym sztucznem a naukowem zimnem, niepodobna było w żaden sposób pokonać. Dopiero w tych dniach udało się profesorowi Kesomowi, kierownikowi owego zakładu, obniżyć temperaturę do 272,2 stopni zimna, a więc już dotrzeć bardzo blisko uważane za całkiem pewne, bo istniejąca i teraz jeszcze różnica jest za małą, aby mogła wpłynąć na wynik doświadczeń. Nauka święci znowu triumf zwycięskiego pochodu w zdobywaniu przyrody na cele ludzkości.

Z. O. K. Z. wobec układu polsko-niemieckiego.

Kierownictwo Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

W związku z zawarciem układu polsko-niemieckiego władze Z. O. K. Z. zwróciły się zaraz po ogłoszeniu wiadomości o tym układzie do odpowiednich czynników rządowych, celem uzyskania miarodajnych informacyj i odbyły z niemi konferencję. Stanowisko wobec tego układu zajmie Zarząd Główny Z. O. K. Z. na posiedzeniu, które odbędzie się w piątek, dnia 15 bm.

Równocześnie kierownictwo Okręgu Z. O. K. Z. oświadcza, że uważa za niezgodne z honorem organizacji polemizowanie z zarzutami, postawionemi Z. O. K. Z. w takich pismach, jak Polonja i pisma niemieckie. Przeciwko tym pismom występuje Z. O. K. Z. na drogę sądową i o zniewagę w druku.

Ze Śląska Opolskiego

W ubiegłą niedzielę odbyły się w licznych miejscowościach Śląska Opolskiego konferencje i wiece przedwyborcze. W **Bytomiu** odbyła się konferencja komitetu wyborczego na powiat bytomsko-tarnogórski oraz zebranie inwalidów, wdów i sierot, na którem przemawiali dyrektor „Katolika“, p. Stanisław Weber oraz kierownik Związku inwalidów p. Józef Musioł. Poza tem odbyły się wiece w **Miechowicach, Karbie, Mikulczycach** i **Grzybowicach**. W **Wieszowie** odbyło się święto pieśni polskiej. Wielka sala p. Kiołbasy była szczelnie zapełniona. Wreszcie wiecowali jeszcze wyborcy polscy w **Zabrzu, Zaborzu** i **Żernikach** (powiat gliwicki).

Z Bytomskiego.

W nocy na poniedziałek powstał na kopalni bytomskiej, położonej w lesie miejskim przy **Dąbrowie Miejskiej** pożar, który zniszczył magazyn drzewa. Straże ogniowe zdołały uratować w pobliżu znajdujący się skład benzolu i innych łatwopalnych materjałów. Szkody dotychczas nie stwierdzono.

*

Dyrektor kopalni „Prusy“ w **Miechowicach**, Thomas, zachorował na zapalenie płuc. W tych dniach, kiedy gorączka się wzmogła, Thomas wstał z łóżka i z okna rzucił się na podwórze. Znaleziono go tam z złamanemi nogami i wewnętrznemi obrażeniami. W ciężkim stanie odstawiono go do lecznicy brackiej w Bytomiu.

*

Po raz trzeci odbyły się w **Szombierkach** wybory naczelnika gminy. Większością głosów wybrano dotychczasowego naczelnika Engera, przeciwko któremu toczy się postępowanie dyscyplinarne.

Z Zabrskiego.

Ks. Pieruschka z Kędzierzyna powołany został na stanowisko pierwszego kapelana przy kościele św. Franciszka w Zaborzu.

*

W **Biskupicach** podczas robót blacharskich spadł z dachu dekarz Herman Frach. Nieszczęśliwy złamał sobie obie nogi oraz kręgosłup.

*

Na narożniku ulic Następcy Tronu i Stollenstrasse w **Zabrzu** zderzył się samochód osobowy z motocyklem. Motocyklista, pewien inżynier z Łabęt, spadł z maszyny i okaleczył się tak ciężko, że zmarł w drodze do lecznicy. Dotychczas nie stwierdzono, kto ponosi winę wypadku.

Z Gliwickiego.

Cieśla Teodor Gawlik z Tarnowa (pow. opolski), zatrudniony przy budowie domu w **Szobiszowicach**, spadł z rusztowania. Nieszczęśliwego, który odniósł obrażenia wewnętrzne, umieszczono w lecznicy.

*

Na dworcu kolejowym w **Gliwicach** dostał się pomiędzy dwa parowozy przetokowy Piotr Tkocz z Zabrza, który został zgnieciony tak niebezpiecznie, że zmarł wkrótce po wypadku.

Z Kozielskiego.

Przed rokiem rozpoczęto w **Grzędzinie** budowę zakładu pod wezwaniem św. Józefa z kaplicą. Budowa zakładu, która obejmuje szpital, szkołę gospodarstwa domowego oraz ochronkę dla dzieci, została w bieżącym roku wykończona i w ubiegłą niedzielę poświęcona przez miejscowego proboszcza w obecności naczelnego prezydenta prowincji górnośląskiej dr. Lukaschka.

*

Z **Dziergowic** donoszą do gazet polskich, wychodzących na Śląsku Opolskim, iż śpiew kościelny jest tam bardzo zaniedbany. Za czasów poprzedniego proboszcza, obecnego kanonika ks. Pawła Brandysa (proboszcza w Michałkowicach), było inaczej. W świątyni dziergowickiej rozbrzmiewał przepiękny śpiew, że aż serca wiernych uśmiechały się. Po odejściu ks. Brandysa mają Dziergowice już trzeciego organistę, lecz żaden z nich nie dba o śpiew polski. Najmniej dba o czystość śpiewu obecny proboszcz, ks. Groebner (dawniej w Studzionce, pow. pszczyński), który zaprowadza w parafji coraz więcej niemczyzny. Tak to postępuje się na Śląsku Opolskim, w parafjach o charakterze wybitnie polskim, podczas gdy w diecezji śląskiej, nabożeństwa niemieckie liczebnie wzrastają. A mimo to gazety niemieckie krzyczą bezustannie, że Niemcom na terenie województwa dzieje się krzywda!

Z Strzeleckiego.

Karygodnego czynu dopuściło się kilku młodych osobników w pewnej karczmie w **Strzelcach**. Osobnicy ci najpierw żebraka upili do utraty przytomności, a gdy padł bezwładny na ziemię, urządzili mu pogrzeb. Nieprzytomnego następnie włożyli do skrzyni, którą zamknęli i wystawili na podwórze. Gdy policja o tem się dowiedziała, przybyła natychmiast i kazała odstawić pijanego włóczęgę do szpitala. Lekarz stwierdził zatrucie alkoholem.

Z Raciborskiego.

Mężatkę Annę Martinus w **Raciborzu** spotkało poważne nieszczęście. Podczas zapalania ognia w piecu kuchennym nastąpił nagle wybuch. Martinusowa została ciężko poparzona na rękach i twarzy tak, iż musiano ją odstawić do szpitala. Prawdopodobnie w węglu znajdował się materjał wybuchowy, który przy zapalaniu eksplodował.

Z Kluczborskiego.

Samobójstwo przez powieszenie popełnił mistrz szewski Lipiński w **Kluczborku**. L. był od dłuższego czasu chory i prawdopodobnie popełnił zbrodniczy czyn w przystępie ataku nerwowego.

Upadek polskości w Ameryce.

„Dziennik Chicagowski“ podaje smutną wiadomość o zmniejszaniu się liczby dzieci polskich w wieku szkolnym, uczących się ojczystego języka.

Oto z 600.000 dzieci polskich uczęszcza do szkół parafjalnych, w których udzielają nauki języka polskiego kilka godzin tygodniowo, zaledwie 200 tysięcy. Reszta zaś uczęszcza do szkół publicznych z językiem wykładowym angielskim.

Nie trudno przewidzieć, że z młodzieży tej nie wyrosną oddani sprawie polskiej obywatele, gdyż, jak uczy doświadczenie, w wyjątkowych tylko wypadkach młodzi ludzie, władający angielskim językiem, przyznają się później do polskiego pochodzenia.

Dodać zaś należy i to, że nawet te 200.000 dzieci polskich coraz mniej uczy się ojczystego języka, wobec stałego zmniejszania liczby godzin wykładowych w parafjalnych szkołach.

Fakt to tem bardziej zastanawiający, że jak donieśliśmy niedawno, coraz więcej rodowitych Amerykanów — w dobrze zrozumiałym własnym interesie — pobiera lekcje języka polskiego, aby mieć ułatwione stosunki z państwem o tak znacznem zaludnieniu jak **Polska**.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Powrót robotników z Niemiec.

Z bieżącym tygodniem rozpoczął się powrót sezonowych robotników rolnych zatrudnionych w Niemczech. Według danych urzędu Emigracyjnego przy ministerstwie pracy i opieki społecznej, powraca do kraju około 100.000 robotników. Władze polskie wydały cały szereg zarządzeń w porozumieniu z niemieckiemi władzami emigracyjnemi dla ułatwienia przyjazdu naszym robotnikom do kraju. Dyrekcje kolejowe uruchomią specjalne pociągi dodatkowe, przyczem na wszystkich stacjach granicznych uruchomione będą baraki noclegowe dla powracających.

Związek eksporterów zboża rozpoczyna wkrótce swą działalność.

Dnia 9 b. m. został przedstawiony do zatwierdzenia ministrowi przemysłu i handlu statut nowopowstałego Związku Eksporterów Zboża Rzeczypospolitej Polskiej. Bezpośrednim celem związku będzie zorganizowanie naszego eksportu zbożowego w konsekwencji postanowionego przez rząd premjowania wywozu, następnie regulowanie eksportu z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych kraju i w zależności od zapotrzebowania rynków zagranicznych, uzyskiwanie łatwiejszych warunków przewozowych, finansowanie operacyj eksportowych itp.

W Związku eksporterów będą reprezentowane wszystkie czynniki, powołane do regulowania eksportu, a więc produkcja, organizacje rolniczo-handlowe, handel prywatny i młyny. Statut zapewnia odpowiednią ilość miejsc dla każdej z tych grup. Sfery rolnicze dążą do tego, ażeby nowa organizacja mogła rozpocząć swą działalność już z dniem 16 b. m.

Walka z fałszowaniem piwa.

Pisaliśmy kilkakrotnie o masowem fałszowaniu piwa przez małe browary, używające d słodzenia ciemnego piwa sacharyny zamiast cukru, na czem ponosił wielkie straty skarb w postaci utraty akcyzy od cukru, przemysł cukrowniczy — przez zmniejszenie się spożycia cukru, pozostali piwowarzy — z powodu nieuczciwej konkurencji, i konsumenci piwa. Dotychczas nie potrafiono ukrócić nadużyć tych nawet przy pomocy specjalnych kontrolerów skarbowych.

Ostatnio jednak władze skarbowe zastosowały środek, który może okazać się skuteczny, o ile tylko będzie wykonany. Wydano zarządzenie, zobowiązujące browary do produkowania piwa ciemnego o mocy niemniej, jak 9 stopni, co wyklucza używanie sacharyny. Jeśli więc tylko władze skarbowe dopilnują wykonania tego zarządzenia — może się skończyć masowe słodzenie piwa sacharyną.

Szczerze i otwarcie.

— Kto u was właściwie w domu rządzi? — zapytała poufnie przyjaciółka młodej koleżanki, która wyszła niedawno zamąż za urzędnika VIII klasy.

— Bieda i głód — odparła zapytana szczerze i otwarcie.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 15 listopada

Św. Gertrudy, panny, * 1222, † 1292 r.
Św. Leopolda, margr. austrj., † 1136 r.
Św. Feliksa z Noli, bisk. i męcz. z 30 tow.

SŁOW.: PRZEBYSŁAW.

Sprawiedliwy nadzieję ma przy śmierci swojej. (Przyp. Sal. XIV. 32.)

Zdania:
Przed końcem walki nie rzucaj oręża, W walce o przyszłość wytrwałość zwycięża. T. Olizarowski.

Usiłujmy wszelkiemi siłami stać się świętymi; usiłujmy, aby zapewnić sobie wieczność szczęśliwą.

Słońce wsch. o godz. 6.56, zach. o godz. 16.01. — Księżyc wsch. o godz. 15.17, zach. o godz. 4.40.

Długość dnia 9 godzin 5 minut.

Zmiany powietrza: chłodno, mroźno. — Jutro: deszcz, zimno, mroźno.

— **Kongres Odrodzenia.** W dniu 17, 18 i 19 listopada odbędzie się w Warszawie drugi kongres „Odrodzenia“, nad którym protektorat objęli ks. kardynał prymas Hlond, ks. kardynał Kakowski, nuncjusz Marmaggi, oraz księża biskupi. Kongres rozpocznie się nabożeństwem w kościele Anny.

— **Godła państwowe.** Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje przepisy o barwach i godłach państwowych, używanych w administracji. Nie wszystkie urzędy administracyjne posiadają odpowiednie pieczęcie, szyldy i znaki. Nowe rozporządzenie ma tę rzecz uregulować, aby na przyszłość nie było pod tym względem rozbieżności.

— **Środki przewozowe dla wojska.** Stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 listopada 1927 r. o obowiązku dostarczania środków przewozowych na rzecz wojska podczas pokoju, w styczniu 1930 r. ustalone będą nowe stawki wynagrodzenia za dostarczane podwody. Obecnie obowiązujące stawki, ustalane przez wojewodów w porozumieniu z delegatami władzy wojskowej. — Przyczyna zmiany leży przedewszystkiem w niejednolitym systemie ustalania stawek. Chcąc usunąć ten brak i na przyszłość możliwie sprawiedliwie dla ludności ustalić wypłacanie jej wynagrodzenia za świadczenia na rzecz wojska, ministerjum spraw wojskowych podało do wiadomości system, przyjęty przez wojewodę lubelskiego, jako najracjonalniejszy, celem zastosowania w porozumieniu z wojewodami i delegatami izb skarbowych.

— **O zdrowie publiczne.** Minister Składkowski w okólniku z uznaniem podnosi, że poprawa stanu zdrowotnego posunięta jest naprzód. Minister przypomina, że termin ostateczny uporządkowania kraju upływa dnia 1 grudnia 1929 r. i wobec tych, którzy tego terminu nie dotrzymają, władze zastosują represje.

Województwo śląskie.

* **Ruch zarobkowy w przemyśle metalowym.** We wtorek odbyła się konferencja komisarza demobilizacyjnego z Zespołem pracy przemysłu metalowego. Po przedstawieniu przez przedstawicieli Związków zawodowych żądań robotników, komisarz demobilizacyjny zaproponował, by Zespół pracy odbył ponowną konferencję z pracodawcami. Zespół propozycję tę odrzucił, słusznie uważając, że konferencja taka na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie doprowadzi do żadnego rezultatu, będzie tylko przewlekaniem sprawy, o co głównie chodzi pracodawcom. Wobec tego sprawę rozstrzygać będzie komisja pojednawczo-arbitrażowa. Należy mieć nadzieję, że odnośne czynniki uwzględnią słuszne żądania robotników i nie dopuszczą do wzrostu uzasadnionego rozgoryczenia, które mogłoby przyjąć niepożądane formy. Rząd ma przecież w ręku środki, zapomocą których może przekonać pracodawców o konieczności poprawy warunków bytu robotników.

Z Katowickiego.

Katowice. (Niesumienni pracownicy.) Woźnica Paweł Foks sprzeniewierzył kilkadziesiąt worków cementu na szkodę firmy budowniczej „Krompiec“, przy ulicy Drzymały 15. W czasie śledztwa znaleziono w składnicy budowniczego Johna 149 worków cementu, które zwrócono firmie „Krompiec“. — Ludwik Golec sprzeniewierzył motocykl na szkodę firmy „Moto“ w Katowicach, ul. Zielona 13. O sprzeniewierzeniu uwiadomiono wydział śledczy przy dyrekcji policji wojewódzkiej.

— (Uchwały Magistratu). Na ostatniem posiedzeniu Magistrat postanowił wezwać właścicieli kamienic, by na zimę opakowali rury wodociągowe w celu ochronienia ich przed zamarznięciem. Zgodzono się na to, by w szpitalach miejskich doliczano w rachunkach osobne koszta za zdjęcia rentgenowskie. Delegatami Magistratu dla letniska w Gorzycach mianowano burmistrza Szkudlarza, dra Przybyłę i Jankowskiego. W końcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie o pracach przy rozdzielaniu ziemniaków dla ubogiej ludności. Dotychczas rozdano już 100 tonn, a w następnych dniach nadejdzie jeszcze reszta, t. j. 375 tonn.

— (Z kroniki policyjnej.) Podejrzany o kradzież ubrań K. Kaczka został aresztowany przez policję w Katowicach i odstawiony do Będzina, gdzie mieszka poszkodowany, kupiec Czechowski. — Stefan Mucha z Budapesztu uwiadomił policję, że w poczekalni II klasy na dworcu kolejowym został poczęstowany kuflem piwa przez pewnego mężczyznę. Po wypiciu piwa zasłabł nagle i zasnął, a gdy obudził się, stwierdził brak portfelu, zawierającego 85 złotych oraz paszport zagraniczny. — W Załężu pod Katowicami skradziono pierzynę i dwie poduszki na szkodę Teresy Paszkowej przy ulicy Wojciechowskiego 9.

— (Święto niepodległości w Dębiu-Katowicach.) W 11 rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej zorganizował Związek Obrony Kresów Zachodnich w Dębie uroczystą akademję na sali p. Czupryny. Obywatelstwo miejscowe stawiło się bardzo licznie. Przedewszystkiem nie zabrakło nikogo z nauczycielstwa, stawili się także urzędnicy kopalni „Eminencja“ oraz kupcy, rzemieślnicy, robotnicy i rolnicy. Kierownictwo powierzono radcy p. Kiszce, który wygłosił referat o znaczeniu święta „Niepodległości Polski“. Następnie przemawiał nauczyciel p. Michalik, zachęcając do miłości ku matce naszej Polsce. Jako trzeci wygłosił przemówienie sekretarz Z. O. K. Z. W przerwie koncertował klub mandolinistów towarzystwa „Szarotka“. Naczelny dyrektor inżynier Stadnikiewicz przedstawił, co Polska osiągnęła w ciągu ostatniego roku. Przewodniczący p. Kiszka, podziękował p. dyrektorowi za jego przemowę. Uroczyste zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

— (Nagły wypadek zachorowania.) Major wojsk polskich Józef Rywalski z Krakowa zaniemógł nagle na rynku w Katowicach. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala miejskiego.

— (Policjant niewinnie posądzony o morderstwo.) Przed sądem w Katowicach odpowiadał robotnik kopalniany Wiktor Chwalik z Piotrowic. Chwalik jest tą osobą, która twierdziła że urzędnik policyjny Dorda zamordował przed 7 laty handlarza żydowskiego w okolicy Kostuchny. Na rozprawie Chwolik oświadczył, że chciał zemścić się na Dordzie, ponieważ aresztował go za udział w bójce. Wiktor Chwalik został skazany na dwa miesiące więzienia.

Dąb w Katowickiem. (Walne zebranie towarzystwa wycieczkowego.) W ubiegłą niedzielę, w sali oberżysty Kosza odbyło się walne zebranie towarzystwa wycieczkowego „Szarotka“. Ze sprawozdania byłego zarządu wynikało, iż towarzystwo odznacza się ogromną ruchliwością. Klub mandolinistów, składający się z 20 osób pod kierownictwem dyrygenta Huberta Kulikowskiego, gra prawie na wszystkich zabawach w Dębie. Towarzystwo ma obecnie 120 członków. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Jan Oleś prezes, Norbert Olszówka zastępca, Alojzy Dybała sekretarz, Józef Gediga skarbnik oraz Zyfryd Paszenda i Paweł Dubała rewizorzy kasy.

Chorzów w Katowickiem. (Zgon.) We wtorek, dnia 12 bm. zmarła nasza dzielna rodaczka i gorliwa patrjotka śp. Anastazja Liskowa. Pogrzeb nieboszczki odbędzie się w piątek o godzinie 8 rano. O liczny udział w pogrzebie rodaczek i rodaków, mianowicie czytelników „Katolika“ uprasza się.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Przedstawienie amatorskie.) W niedzielę, dnia 17 listopada urządza chór męski „Jedność“ w Królewskiej Hucie na sali Domu Ludowego przy ulicy 3 Maja przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną. Odegrana zostanie sztuka p. t. „Ojcze nasz“ czyli „Niewinnie na śmierć zasądzony“. Początek przedstawienia o godzinie 6 wieczorem, otwarcie kasy o godzinie 5-tej. Zarząd uprasza rodaczki i rodaków z Królewskiej Huty i okolicy o jak najliczniejszy udział.

— (Z lombardu miejskiego.) W dniu 6 i 7 grudnia roku bieżącego odbędzie się w lombardzie miejskim w Król. Hucie, ul. Bytomska 19, publiczna sprzedaż zastawów do numeru 85 047, jeśli wykup nie nastąpi do 3 grudnia. Od 4 grudnia policza się koszta licytacji. W dniu 5 listopada lombard będzie zamknięty dla publiczności. Początek publicznej sprzedaży w dniu 6 i 7 grudnia o godzinie 9 przed południem.

— (Trup w stawie.) Ze stawu hutniczego w Król. Hucie wydobyto zwłoki dziewczyny w wieku około 20 lat. Stwierdzono, że popełniła samobójstwo. Nazwiska nieszczęśliwej dotychczas nie stwierdzono. — W związku z tym wypadkiem donoszą, że środki ratownicze przy wymienionym stawie są niedostateczne. Przedewszystkiem w chwili niebezpieczeństwa niema tam łódki, wskutek czego strażacy „jeździli“ po stawie na wrotach podwórzowych, które musiano wypożyczyć. Ta akcja ratownicza była niebezpieczna także dla strażaków, nic więc dziwnego, że przez 4 godziny szukali zwłok samobójczyni.

— (Unieszkodliwienie bandy włamywaczy.) Policja w Królewskiej Hucie zlikwidowała groźną bandę włamywaczy z przewódcami Kruczewskim i Janem Michalakiem na czele. Szkody wyrządzone przez bandę na terenie Królewskiej Huty od dłuższego czasu, sięgają 15 kradzieży z włamaniem.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Śmiertelny wypadek podczas pracy.) Zatrudniony w hucie „Bismarcka“ 19-letni robotnik Roman Sosnowski, został pochwycony przez walec w czasie wykonywania pracy zawodowej. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast.

Lipiny w Świętochłowick. (Dziura na drodze.) Na ulicy Szkolnej w Lipinach utworzyła się nagle dziura, głęboka na 2 metry. Krótko po zapadnięciu się nawierzchni ulicy wpadł do dziury koń, ciągnący wóz ciężarowy. Po długich, mozolnych usiłowaniach konia wydobyto. Niebezpieczna ulica została zamknięta dla ruchu kołowego.

Bytom Nowy w Świętochłowickiem. (W sprawie wyborów do kasy inwalidzkiej) w hucie Pokoju piszą nam z kół robotniczych: Swego czasu odbyły się dwa zebrania wszystkich polskich organizacyj, na których proponowano jedną listę do wyboru zastępców kasy zapomogowej (inwalidzkiej) huty „Pokoju“ bez względu na poglądy partyjne, jedynie dla dobra inwalidów. Zwołującym zebrania chodziło o to, by nie tworzyć partyjek, gdyż partyjnictwo świadczy o tem, jak mało robotnik zrozumiał swoją sprawę oraz, że rozbijanie się obozu polskiego wychodzi jedynie na korzyść naszych przeciwników. Niestety, do porozumienia nie przyszło; powstało niemniej jak 5 list, a nadto 3 listy niemieckie. Z powodu tego zwracamy uwagę, by uprawnieni do głosowania nie słuchali ludzi, którzy do żadnej polskiej organizacji nie należą, a którzy tworzą własne listy, by na nich figurować. Przez to wyrządza się szkodę organizacjom. O dobrych gospodarzach na takich sklejonych listach mogliby pewno najlepiej powiedzieć sami inwalidzi, którzy już od trzech lat dopraszają się poprawy swego ciężkiego losu. Karmi ich się tylko obietnicami. Dlatego przy wyborach nie chódźcie na lep obiecanek ludzi niezorganizowanych i wszyscy głosujcie na listę nr. 5, byście później nie żałowali jak teraźniejsi inwalidzi, którzy sami przyznają, że zawinili, gdyż nie dopilnowali swego obowiązku wtedy, kiędy mieli do tego sposobność.
Inwalidzi.

— (Odczyt.) W dniu 17 listopada odbędzie się staraniem komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych odczyt, poświęcony pamięci wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza. Ażeby zobrazować pracę naszego laureata Nobla, odczyt ten będzie połączony z wyświetleniem obrazków z powieści „Krzyżacy“. Zarząd komitetu T. C. L. zaprasza wszystkich ciekawych do ochronki na godzinę 16.

Ruda w Świętochłowickiem. (Włamanie do piekarni.) Przed kilku dniami w nocy dokonano włamania do piekarni hr. Ballestrema w Rudzie. Włamywacze przywłaszczyli sobie 170 złotych. Podczas pościgu przytrzymano niejakiego Jana Huberta, który miał przy sobie część skradzionych pieniędzy. Drugi włamywacz zbiegł do Niemiec. Stwierdzono, że nazywa się Cieślik.

Szarlej w Świętochłowick. (Krwawy czyn.) W restauracji Brülla wywiązała się kłótnia między właścicielem kina Pawłem Rożankę, a robotnikiem Józefem Adamczykiem. W czasie sprzeczki Adamczyk pchnął swego przeciwnika dwa razy nożem kieszonkowym, raniąc go w szyję. Rożanke odstawiono do szpitala w Szarleju. O wypadku uwiadomiono policję.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Napad bandycki.) Stanisław Zorychta z Wielkiej Dąbrówki został napadnięty przez Teofila Gajdzińskiego i kilku osobników, których

nazwiska narazie nie są znane. Gajdziński pchnął Zorychtę dwa razy nożem, następnie przywłaszczył sobie rower napadniętego. Bandyta Gajdziński, pochodzi z powiatu będzińskiego. Rannego Zorychtę odstawiono do szpitala.

Z Pszczyńskiego.

Tychy w Pszczyńskiem. (Akademja papieska.) Z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa XI ułożył ks. prałat Kapica z Tychów akademję papieską p. t. „Opoka Rzymska“, która przed kilku dniami została wystawiona po raz pierwszy w Tychach. W sposób nadzwyczaj umiejętny zdołał autor udramatyzować i uscenizować następujące 3 główne myśli: 1. Urząd Papieża, 2. Bramy piekielne, 3. Przedmurze chrześcijaństwa. Przed oczyma widzów rozwija się w pierwszym obrazie ustanowienie apostoła Piotra głową Kościoła. W drugim obrazie przedstawione są bramy piekielne, mianowicie: komunista, żyd, literat oraz djabeł, walczący daremnie z Opoką Piotrową. Trzeci obraz wykazuje walkę Kościoła katolickiego czyli tak zwaną akcję katolicką. Poszczególne stany ślubują wierność Ojcu św., organizując się w stowarzyszeniach, związkach i bractwach kościelnych. Na końcu utworu składają wszystkie stany hołd Ojcu św. Akademja zrobiła na parafianach głębokie wrażenie, tembardziej, że w dniu tym urządzono procesję, połączoną z odpustem jubileuszowym. Odpust poprzedzały nauki rekolekcyjne, wygłoszone przez cały tydzień poprzedni przez Ojca Karola z Panewnika. W niedzielę jubileuszową rozdzielono 1200 Komnij św.

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. (Z kroniki pożarowej.) Z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w stodole zakładów przemysłowych „Elektro“. Ogień zniszczył stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami. Szkoda wynosi 6 tysięcy złotych.

Pielgrzymowice w Pszczyńskiem. (Zuchwała młodzież.) Kierownik szkoły powszechnej w Pielgrzymowicach uwiadomił posterunek policyjny w Galasowicach, że podczas jednej z minionych nocy wszedł ktoś przez otwarte okno do lokalu szkolnego. Sprawca wzgl. sprawcy podarli mapę Polski, a części mapy rzucili na podłogę. Ten sam los spotkał książki polskie. Nadto skradziono ruszta z pieca. Istnieje przypuszczenie, że sprawcami są chłopacy, którzy wieczorami uczęszczają do szkoły na kursa dokształcające. Należy spodziewać się, że policja wyśledzi zuchwałych młokosów, gdyż zasłużyli na dotkliwą karę.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Świadectwa przemysłowe.) Urząd skarbowy w Rybniku rozpoczął już wydawać patenty czyli świadectwa przemysłowe na rok 1930. Kontrola patentów odbędzie się 15 stycznia 1930 roku.

Żory. (Wypadek samochodowy.) Kierowca samochodu ciężarowego, Jan Grychlik z Rybnika, najechał autem na furmankę Jana Garusa z Kryr. Konie wymienionego gospodarza zostały ciężko okaleczone. Sprawę skierowano do sądu. Wypadek wydarzył się na drodze między Żorami a Rudziczką.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Samobójstwo.) Inwalid Karol Swoboda, lat 46, odebrał sobie życie. Swoboda wypił znaczną ilość kwasu solnego. Przyczyną samobójstwa był brak środków do życia.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Sprawy komunalne.) W tych dniach odbyło się posiedzenie członków magistratu. W ostatnich latach stwierdzono, że podczas gwałtownych deszczów potok za miastem występuje z brzegów, zanieczyszczając wodę w łazienkach w hucie Hugona. Z tego powodu koryto rzeczki zostanie pogłębione. — Jak po inne lata, tak też w roku bieżącym magistrat uchwalił tysiąc złotych na zakup węgla dla miejscowych ubogich. — Ulica Górnicza otrzyma lepsze oświetlenie. W tym celu miasto ustawi wzdłuż ulicy wielkie kandelabry. — Magistrat ma zamiar zbudować nową szkołę ludową. Projekty są już gotowe, nawet model nowego budynku szkolnego, który został wykonany przez technika p. Steffke'go. Długość budynku ma wynosić 130 metrów, głębokość 32 metry. Kompleks składa się z 3 ze sobą połączonych budynków. Do środkowego przytyka hala gimnastyczna. Szkoła ma posiadać ogrzewanie gazowe. Rysunki i model zostaną wystawione na widok publiczny. Budowa nowej szkoły obecnie oczywiście jest tylko projektem, gdyż miasto musi dopiero oglądać się za środkami, potrzebnymi na budowę.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 13 listopada za 100 złotych 46.80 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.46 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 13 listopada: za 100 franków francuskich 35.02 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.38 zł, za 100 koron czeskich 26.35 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 13 listopada 1929 r.

Żyto 24.50—24.80, pszenica 36.00 do 39.50, jęczmień na krupy 24.50—25.00, jęczmień browarowy 27—29, owies 23.75—25.75, mąka żytnia 39—40, mąka pszeniczna 62—66, osucie żytnie 14.50 do 14.75, osucie pszeniczne 21.00—22.00. Obrót średni.

Rybna w Tarnogórskiem. (Nowy dom celny.) Urząd celny przy przejściu granicznem między Miedarami a Rybną otrzyma nareszcie murowany budynek. Obecnie urzęduje w drewnianym domku. Nowy dom celny zostanie oddany do użytku jeszcze w bieżącym miesiącu.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Aresztowani za kradzież gęsi.) Policja w Lublińcu aresztowała braci Romana i Wojciecha Kosykarskich pod zarzutem przywłaszczenia sobie dwóch gęsi na szkodę Józefa Długosza, mieszkającego na kolonji Śliwy. Sprawcy kradzieży pochodzą z Kozigłów, powiat Zawiercie.

— (Skutki niezgody.) Zatrudnieni przy budowie gimnazjum w Lublińcu robotnicy, Jan Dziurawik i Józef Manowski, rozpoczęli bójkę wskutek błahej przyczyny. Podczas bójki Manowski rozbił butelkę, zawierającą spirytus, oraz słoik z parafiną. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze światłem zapalił się rozlany spirytus oraz parafina, wskutek czego wybuchł pożar. Szkodę pożarową ustalono na tysiąc złotych.

Ligota Woźnicka w Lublinieckiem. (Bójka w oberży.) Podczas zabawy w gospodzie Wachowskiego wynikła bijatyka pomiędzy kilku młodymi uczestnikami zabawy. Oberżysta poniósł znaczną szkodę, ponieważ stłuczono kilkanaście kufli, oraz szyby w oknach. Spokój zaprowadziła policja.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Aresztowanie przemytników.) Straż graniczna przytrzymała w okolicy Zebrzydowic niejakiego Józefa Poloczka i St. Leśniaka, którzy przemycili z Czechosłowacji większą ilość jedwabiu. Towar skonfiskowano, obu zaś odstawiono do urzędu celnego. Grozi im grzywna do 30.000 zł.

Wisła w Cieszyńskiem. (Włamanie do kancelarji parafji ewangelickiej.) Podczas jednej z ubiegłych nocy nieznani sprawcy włamali się do kancelarji parafjalnego urzędu ewangelickiego w Wiśle. Włamywacze rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której zabrali gotówkę oraz różne cenne rzeczy na szkodę pastora Józefa Mrowcy. Policja prowadzi dochodzenia, które jednak do tej pory nie dały wyników.

Pruchna w Cieszyńskiem. (Pożar stodoły.) Przed kilku dniami zniszczył pożar stodołę gospodarza Karola Karusa. Stwierdzono, że pożar spowodowali chłopcy, pasący bydło w pobliżu stodoły.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Epidemja szkarlatyny.) Od pewnego czasu w Niwce zaczyna szerzyć się epidemja szkarlatyny. W tych dniach zanotowano 2 wypadki śmierci wśród dzieci i kilka zachorzeń. Władze sanitarne prowadzą starania, celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy.

Będzin. (Muzeum Zagłębia Dąbrowskiego.) Na skutek zaproszenia Towarzystwa Opieki nad Górą Zamkową, w Będzinie bawi w tych dniach redtkor Szyszko-Bohusz z Krakowa, który odbył konferencję z prezydjum zarządu w sprawie budowy na Górze Zamkowej muzeum Zagłębia Dąbrowskiego. W wyniku obrad ustalono, ogólne wytyczne z tem, że projekt budowy muzeum będzie gotowy w ciągu kilku miesięcy, poczem nastąpi rozpoczęcie budowy muzeum Zagłębia.

Łódź. (Za winy ojca.) We wsi pod Łodzią gospodarz Teodor Byczkowski od dłuższego czasu otrzymywał listy z pogróżkami, w których nieznani autorzy oświadczyli, że zginąć musi za winy swego ojca. W tych dniach Byczkowski otrzymał list z oświadczeniem, że ostatnia jego godzina wybiła. Wyszedłszy wieczorem przed dom, Byczkowski ujrzał trzech jakichś mężczyzn, stojących przy bramie. Na zapytanie, czego żądają, nieznajomi strzelili kilkakrotnie do Byczkowskiego, raniąc go śmiertelnie. Mimo natychmiastowej pomocy ranny zmarł w pół godziny później.

Kielce. (Wyniki wierceń naftowych.) Jak już donieśliśmy, w Wujcach, ziemi kieleckiej, specjalna komisja instytutu geologicznego pod kierownictwem profesora Jana Tarnowskiego przeprowadza badanie geologiczne terenów w poszukiwaniu ropy naftowej. Badania te rozszerzone zostały ostatnio na cały powiat stopnicki i dały nieoczekiwane wyniki. Jak oświadczył naszemu korespondentowi profesor Tarnowski, ropa naftowa pochodzi z warstw znacznie głębszych, niż dotąd przypuszczano. Obecne płytkie jej złoża są pochodzenia wtórnego i wiążą się z głębiej położonemi złożami. Wynik badań zachęcił instytut geologiczny do rozpoczęcia głębokich wierceń. W niedługim czasie uruchomiony będzie w okolicy Wujc pierwszy głęboki szyb „Minister Boerner“. Istnieje przypuszczenie, że wynikiem tych wierceń będzie uzyskanie dla państwa nowych zasobnych terenów naftowych.

Poznań. (Mieszkanie w grobowcu.) Nad cmentarzem ewangelickim przy ul. Ogrodowej powstała nagle wielka łuna pożaru. W sykach potężniejącego coraz więcej żywiołu słychać było krzyki ludzkie, wołające o pomoc. Służba cmentarna przywołała straż ogniową, która wnet zagasiła pożar, chociaż wodę musiano przeprowadzić wężami z ulicy na długość kilkunastu metrów. Jak się okazało, palił się grobowiec starej rodziny. Pożar wzniecili przez nieostrożność mieszkańcy grobowca, bezdomni, którzy przed chłodem ukryli się w grobowcu. Tu urządzili się biedni dosyć sprytnie. Trumny ze szczątkami nieboszczyków złożyli na jeden stos w zapadłym kącie, naznosili sobie słomy i siana; znalazły się tu nawet niektóre sprzęty domowe, jak stół, krzesła, piec itp. Biedaków czeka kara za sprofanowanie szczątków zmarłych.

Warszawa. (Przykra pomyłka urzędniczki.) Żyd warszawski Mordka Wołkowicz został powiadomiony, że na jego konto w P. K. O. wpisano kwotę 10 tysięcy złotych. Uradowany tem Mordka podejmował przez szereg dni po 1000 zł i bawił się wesoło. Tymczasem okazało się, że zaszła pomyłka, popełniona przez urzędniczkę kasy, bowiem pieniądze te należało wpisać na konto pewnej firmy stołecznej. Przeciwko Wołkowiczowi wszczęto kroki sądowe, jednakowoż ten tłumaczy się, że posiada ciotkę w Ameryce i sądził, że ta chciała mu zrobić niespodziankę, przekazując na jego konto 10 tysięcy złotych.

Z dalszych stron.

Solnygród. (Międzynarodowy oszust.) W mieście Salzburgu w Austrji aresztowano międzynarodowego oszusta, Anglika Artura Dikettsa, którego poszukują władze policyjne: angielskie, hiszpańskie i amerykańskie za liczne oszustwa. W Kanadzie sprzeniewierzył on niemal 3 miljony dolarów.

Rzym. (Książki zakazane przez Stolicę Apostolską.) W Rzymie ukazał się nowy indeks książek zakazanych, opublikowany na życzenie Papieża Piusa XI. Indeks zawiera 563 stronic. Wyjaśnienia podają, że zakazy zostały wydane dla obu obrządków: łacińskiego i wschodniego. Liczba książek zakazanych wynosi 15 tysięcy.

Waszyngton. (Wielka wystawa międzynarodowa.) Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover ogłosił proklamację, wzywającą wszystkie stany Unji północno-amerykańskiej do uczestniczenia w międzynarodowej wystawie, którą urządza w 1935 r. miasto Chicago dla uczczenia setnej rocznicy swego istnienia. Komitet organizacyjny tej wystawy rozpoczął już kapitałem zgórą pięciu miljonów dolarów.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI KATOWICE.

Repertuar.

Czwartek, dnia 14 b. m. „Eugenjusz Onegin“, premjera, o godz. 7.30.

Piątek, dnia 15 b. m. „Stary Kawaler“ o godz. 7.30.

Sobota, dnia 16 b. m. „Stary Kawaler“, dla młodzieży szkolnej, o godzinie 3.30 po południu.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia b. m. „Ładna historja“, Rybnik.

Piątek, dnia 15 b. m. „Proces Mary Dugan“, Cieszyn.

Program radjowy.

Piątek. 15 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408.7: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt część II: „Marja Konopnicka — miłośniczka polskiego ludu.“ — 17.45 Koncert z Krakowa. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Odczyt część II: „O spółdzielniach“. — 19.30 Odczyt na temat: „Z dziejów teatru w Polsce.“ — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikaty.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.05 Płyty gramofonowe. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.45 Komunikat związków śpiewackich i muzycznych. — 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.15 Odczyt. — 17.45 Koncert wojskowy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Koncert gramofonowy. — 20.05 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert z Filharmonji. — po koncercie komunikaty.

Kraków, fala 314.1: 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Pogadanka dla rodziców. — 16.25 Płyty gramofonowe. — 17.15 Nowe wydawnictwa. — 17.45 Koncert. — 18.45 Rozmaitości. — 20.00 i 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 17.25 Nauka angielskiego. — 17.45 Koncert. — 18.45 Nadprogram. — 19.05 Odczyt o Francji. — 19.50 Odczyt misyjny. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.45 Lekcja tańców. — 23.10 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325, **Gliwice,** fala 253: 16.30 Koncert. — 18.40 Odczyt o rozwoju telegrafji. — 19.05 Pieśni i duety. — 20.05 Odczyt: Budowa wszechświata. — 20.30 Koncert kameralny. — 21.30 Słuchowisko górnośląskie.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.05 Odczyt. — 16.30 Koncert. — 19.00 Muzyka. — 20.00 Koncert. — 20.30 Koncert.

Wiedeń, fala 519.9: 10.20 Koncert na organach. — 11.00 Koncert lekki. — 15.00 Akademja muzyczna. — 16.05 Koncert. — 17.45 Literatura. — 19.30 Koncert.